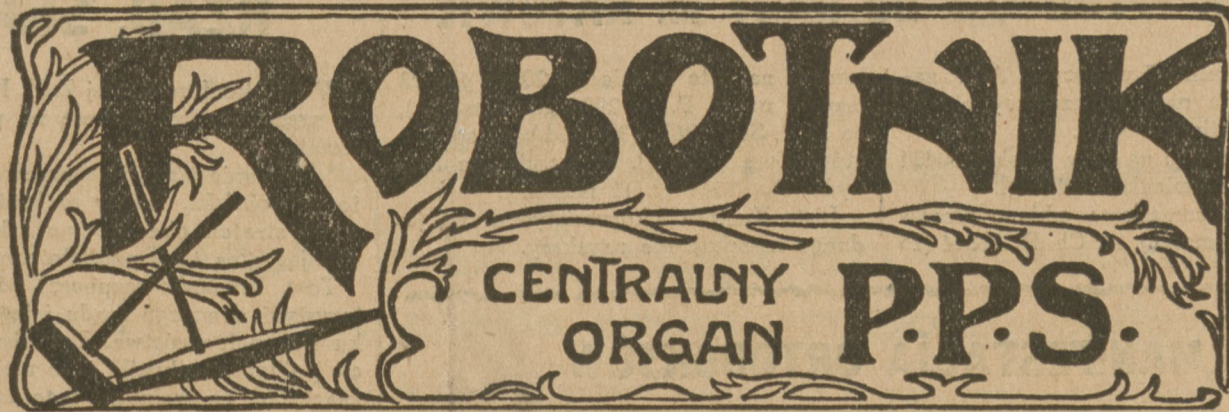


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Komedja „trockizmu” Z DZIEJÓW ROZKŁADU KOMUNISTYCZNEGO

„Trockizm” sam przez się — jako prad — bynajmniej „komedią” nie jest; co więcej, spowodował dla wielu, a w tej liczbie poczęści i dla samego Trockiego, tragiczne konsekwencje. Rozwinął się głównie w dobie, przed paru laty, gdy rządzący „stalinizm” skierował Rosję na „prawo”, umizgał się do „kułaka”, zaniedbał „industrializację” (uprzemysłowienia) i poprawy losu robotnika, proklamował głośną teorię „Sojalizmu w jednym kraju”. Wówczas „trockizm” był reakcją na te „termidorjańskie” (kontrewolucyjne) objawy ze strony komunistów starego typu — reakcją w duchu proletariackiej klasowości i międzynarodowości. Cały ten „trockizm” atoli był utopją i wyrażał tylko tragiczną pozycję bolszewickiej nauki starej daty — w chłopskim kraju.

Boleśnie ukarał utopistów „trockizmu” samodzielną Stalin: Trocki, Rakowski, Radek, Zinowjew, Kamieniew, Preobrażenski i t. d. poszli na wygnanie. A wraz z „wodzami” tyśiące wiernych. Stopniowo potem wracali z wygnania, uniżenie przepraszając Stalina — pierwszy naturalnie Zinowjew, znacznie później Radek.

Tymczasem Stalin sam nagłe skreślił na „lewo”, w kierunku „trockistowskim”, proklamując takie zasady: a) walkę z „kułakiem” (i chłopem wogóle), b) szybkie uprzemysłowienie; c) i międzynarodowy i rewolucyjny kurs w „Kominternie”. Jednocześnie Stalin proklamował „wyprawę” przeciwko — tym razem — „prawicowej” (chłopskiej) herezji Frumkina, Bucharina.

Ten „lewicowy” kurs Stalina ułatwia teraz „trockistom” wnoszenie podań do Stalina o przebaczenie — z zapowiedzią lojalnej walki razem ze Stalinem przeciwko „prawicowemu niebezpieczeństwu”.

Najbardziej nieprzejednani „trockiści” z Trockim i Rakowskim na czele długo się nie poddawali pokusom, i prób do Stalina nie posyłali.

Otóż komedja „trockizmu” polega po-pierwsze na niezwykłej słabości, chwilejności tych wszystkich pp-opozycjonistów, którzy wciąż to występują z groźnemi „platformami”, to płaszcza się przed Stalinem; po drugie zaś, i to najważniejsze, na tych niezwykłych, kunsztownych łamańcach ideologicznych, które muszą produkować „trockiści”, wpakowani pomiędzy realne życie a fantastyczną ideologię.

Rozmaitych „trockistowskich” i innych frakcyj i frakcyjek namnożyło się w „Kominternie” bez liku. „Trockizm” — jako symptomat — jest objawem ideologicznego i organizacyjnego rozkładu „Kominternu”. Niema już wiary, niema jedności, życie tyśiąć razy zaprzeczają fantazjom, — i oto coraz częściej zjawiają się znachorzy, różni sekciarze, którzy sądzą, iż uda się im zgwałcić nieposłuszną historię przy pomocy jakiejś naiwnej „finty” ideologicznej.

Po tym wstępie przyjrzyjmy się ostatnim posunięciom „trockistów”.

Trocki, jak wiadomo, nie może wyjechać z Konstantynopola. Założył jednak w Paryżu pismo, którego pierwsze dwa zeszyty leżą przede mną. Nazywa się ono „Biuletyn opozycji (bolszewików - leninowców)”. Ton wobec „stalinowskiego” „Kominternu” — bezwzględny. Np. niejaki Gref w artykule o zdradach austriackich „stalinowców” pisze:

„Trzeba otwarcie powiedzieć: Komintern przeżywa kryzys niezmiernie niebezpieczny. We wszystkich krajach świata siły rewolucyjne proletariatu (t. j. partie komunistyczne) są osłabione, rozbite, rozdrobnione, najczęściej zaś świadomie wpędzone do oportunistycz-

negu zaułka. Napróżno aparat (Stalinowski) usiłuje przedstawić to jako proces oczyszczenia. Ostatnie porażki w Berlinie, w Saksonii, w Belgii, w Anglii — przytaczam tylko kilka przykładów — mówią językiem bardzo wyraźnym... „Komintern staje się coraz bardziej pasożytem rosyjskiej rewolucji w okresie jej upadku”.

Nieźle. O kierownikach „Kominternu” czytamy w tymże artykule:

„Nieuki, ambitne, zakochane w sobie, zdemoralizowane żywoły opanowały pod kierownictwem stalinowskiej frakcji ster Kominternu i prowadzą zbrodniczą grę życiowymi interesami proletariatu i rewolucji”.

Jeszcze lepiej. Tak więc wygląda obecnie „Komintern”. Jeszcze piękniej charakteryzuje go w „liście z Moskwy” niejaki Guzow. Stwierdza z ubolewaniem, że „trockistowska” opozycja w „Kominternie” jest rozbita i pisze tak:

„Prawie we wszystkich krajach istnieją dwie i nawet trzy grupy, solidaryzujące się z lewicową opozycją w rosyjskim komunizmie. Ten fakt jest reakcją przeciwko temu szalonemu i zbrodniczemu porządkowi, jaki został w Kominternie wprowadzony od jesieni 23 r. i miał na celu przeistoczenie międzynarodowej partii proletariatu na — karykaturę na zakon jezuitów”.

Coraz lepiej. Żaden socjalista nie ośmiela się pisać w takim stylu: zbrodniarze, jezuitci i t. d. Co jednak pisze sam Trocki? Piorunuje na słabość Radka i innych, którzy już zdradzali opozycję i przyczołaj się do stóp Stalina. „Wytrwać, wytrwać!” nawołuje Trocki. Następnie dowodzi, że „lewicowy” zwrot Stalina jest tylko chwilowy, pod przymusem — „stalinowcy” tylko marzą o tem, by wrócić na „prawicową” drogę. Dalej Trocki stara się skupić w jedną całość luźne grupy i grupki „trockistów”. O rosyjskich stosunkach powiada, że tam są 3 kierunki: 1, prawica (Rykow), związana z inteligencją i chłopstwem; 2, centrum (Stalin), huśtający się między klasami; 3, lewica marksowska (Trocki), jako awangarda proletariackiej awangardy.

Dla odróżnienia prawdziwego marksisty, powiada Trocki, od „stalinowca”, należy określić stosunek danego człowieka lub grupy do 3 spraw: 1, chińskiej rewolucji; 2, zawodowego rosyjsko - angielskiego Komitetu; 3, do polityki Stalina w Rosji, szczególnie zaś w związku ze sławetną teorią „stalinowską” „Sojalizmu w jednym kraju”.

Ton Trockiego, rzecz ciekawa, dość spokojny; Stalinowi tu nie wymyśla w straszny sposób, jak to czynił do niedawna... Natomiast zawzięcie piętnuje zdradę tych, którzy, jak Radek, przeprosili się ze Stalinem.

Tymczasem w Rosji na zesłaniu coraz częściej grupy opozycyjne wnoszą podania o przebaczenie. „Prawda” publikuje list „trockisty” Sołncewa, który radzi wszystkim wnieść podania, aby wrócić do „aparatu” i tam znowu zacząć swoją(!?) robotę...

Wreszcie nie wytrzymał jeden z najtwardszych — Rakowski, b. poseł w Paryżu. W organie niemieckich „trockistów”, „Fahne des Kommunismus” (Nr. 37) znajdujemy ciekawe sążniste „proszenie” Rakowskiego i Kassiora — do Centralnego Komitetu partji.

Cóż pisze Rakowski w swym długim elaboracie? Naogół pochwała „lewicowy” kurs Stalina, ale z zastrzeżeniami, i usiłuje pozostać przy swojej dawnej, czysto „trockistowskiej” ideologii. A więc „industrializacja”, „piatiletka” (pięcioletni plan uprzemysłowienia). Owszem, ale pamiętajmy, że przewidziane w planie podniesienie poziomu życia robotniczego jest tylko teoretyczne, gdyż już teraz

podniesienie się płacy jest zneutralizowane przez drożyznę i podatki. Walka z „kułakiem”? Dobrze, ale naprawdę skutecznie walczyć z „kułakiem” można dopiero przy pomocy organizacji „biedoty” wiejskiej. Wreszcie co najważniejsze: rewolucyjna linja „Kominternu”? Doskonale, ale — wbrew teorii „Sojalizmu w jednym kraju” trzeba pamiętać, że „całkowita organizacja socjalistycznej produkcji możliwa jest tylko w międzynarodowym zakresie”. Stąd wynika, powiada Rakowski, że „dopiero zwycięstwo Socjalistycznej rewolucji w kilku wielkich krajach kapitalistycznych stworzy warunki dla całkowitego umocnienia Socjalistycznej gospodarki w naszym kraju”.

Tyle co do ideologii. Co jednak proponuje potem Stalinowi pod względem praktycznym, co mu przyrzeka? Przyrzeka nie prowadzić frakcyjnej polityki:

„Stwierdzamy swoją całkowitą gotowość wyrzec się frakcyjnych metod walki i całkowicie podporządkować się partyjnej dyscyplinie i statutowi”.

Tyle Rakowski, Depesze już donosiły, że Stalin nie tylko się nie rozczulił, lecz zesłał Rakowskiego jeszcze dalej — do Barnanulu na Syberji... Niezbyt widać wierzył w jego szczerość.

Wreszcie Trocki, — co sam wódz „trockizmu” uczynił w tej sytuacji, gdy „trockiści” masowo pospieszili do samodzielnicy ze skrucą i prosbami. Oświadczył, że przyłącza się do pisma Rakowskiego.

List Trockiego „List otwarty do bolszewików-leninowców” znajdujemy w tym samym numerze „Fahnes des Kommunismus”.

Podpisuje list Rakowskiego, powiada Trocki. Zawsze bowiem stałem na gruncie jedności partji; obecnie również uważam, że walki ideowe można prowadzić w ramach jednej partji.

Mógłbym nie podpisać listu Rakowskiego tylko w takim wypadku, gdybym „Termidor” (kontrewolucję) uważał za fakt dokonany, a partję za trupa, w takim razie bowiem należałoby sposobić się do nowej rewolucji w celu urzeczywistnienia dyktatury proletariatu.

Stalin, powiada dalej Trocki, zapożyczył od nas bardzo wiele rzeczy, ale tylko w taktyce, bo w wielkich strategicznych przesłankach pozostaje nadal na gruncie prawicowo - centrowym. Sytuacja w partjach „Kominternu” jest taka, że do „prawicowców” przesłanek dorabia się ultra-„lewo” wniośki. W rezultacie „Komintern” słabnie.

Trocki kończy: Wraz z Rakowskim powiadam, że interesy rewolucji wymagają, aby opozycji dana była możliwość wykonania swego obowiązku w drodze normalnej w ramach jednej partji.

Tak pisze Trocki. Ostrożnie, stara się nie pisać w tonie prośącym... Co na to Stalin? Nie wiemy jeszcze dokładnie, ale w niedzielnym numerze paryskich „Poslednija Nowosti” czytaliśmy depeszę, że po ożywionej debacie centrala partji uchwaliła Trockiego do Rosji nie puścić!

Taki jest ostatni akt komedji „trockizmu”. „Trockizm” beznadziejnie, utopijnie się zaplątał — to widać jasno. Z jednej strony stwierdza, że „Komintern” „słabnie”, znajduje się w rękach zbrodniczych i t. d., z drugiej zaś — mocno się trzyma fikcji „jednej” partji.

W tych łamańcach i wykrętach, w tem rozproszkowaniu grup „trockistów”, w tych jednoczesnych piorunach przeciw Stalinowi i czolobitnych prośbach, w tej dziwnej słabości charakterów, w tych wszystkich tragicznych i komicznych perypetyjach ujawnia się rozkład „Kominternu”, stopniowy, ale niepowstrzymany — od kilku lat.

DZIEWIĄTY DZIEŃ PRZESILENIA RZĄDOWEGO

Wczoraj minął dziewiąty dzień przesilenia rządowego, który znowu żadnych zmian do sytuacji wytworzonej dymisją gabinetu p. Świtalskiego nie wniósł.

Prof. Bartel już onegdaj wrócił do Lwowa. Przed wyjazdem udzielił wywiadu jednemu z pism porannych. W wywiadzie tym uważał za stosowne za-

DRUGI WYWIAD Z PROF. BARTLEM

B. premier prof. Kazimierz Bartel po powrocie z Warszawy udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej następującego wywiadu:

— Czy wobec ciepłego przyjęcia, jakiego doznał p. Profesor w stolicy nie będzie teraz p. Profesor tęsknił za Warszawą?

— Jest to pytanie sentymentalne, a ja nie jestem człowiekiem sentymentu.

— W każdym razie pobyt p. Profesora rozwił legendy o tem, jakoby po opuszczeniu stanowiska premiera przez p. Profesora oziębiły się stosunki między Belwederem a lwowską ulicą Nabielaka. Świadczy o tem chyba tak długa konferencja z marszałkiem Piłsudskim.

— Ocenę tego pytania pozostawiam tym wszystkim, którzy się tem interesują.

— Czy prawdziwe są pogłoski niektórych dzienników o ewentualnym powołaniu na ministra spraw wewnętrznych wojewody Twardo, a na ministra spraw zagranicznych p. Patka i czy w takim razie minister Zaleski objąłby stanowisko ambasadora w Londynie?

— W sprawach personalnych nie potrafię udzielić żadnych wyjaśnień.

— Czy p. Profesor ma nadzieję, że przesilenie skończy się w krótkim czasie i że zlikwidowane zostanie z korzyścią dla spraw publicznych?

— W toku rozmów ministerjalnych, jakie prowadziłem w Warszawie, odniosłem wrażenie, że tak; odnosi się to zarówno do pierwszej jak i drugiej części pytania.

— Czy nastąpi pewne odprężenie i uspokojenie w stosunkach politycznych, oraz czy w razie utworzenia nowego Rządu, prawdopodobne są wielkie zmiany w składzie gabinetu?

— Na pierwsze pytanie nie umiem

znaczyć, iż „rzeczywista rzeczywistością” jest to, że czynnikiem decydującym jest marsz. Piłsudski.

Tyle prof. Bartel. Społeczeństwo oczekuje decyzji p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który w myśl Konstytucji „mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów”.

dać odpowiedzi, gdyż poza rozmowami z Prezydentem, marszałkiem Piłsudskim i ministrami i poza konferencjami, które są znane, nie miałem sposobności z nikim rozmawiać. Na drugie pytanie nie potrafię udzielić odpowiedzi.

— Pogłoski o nadwątleniu zdrowia marszałka Piłsudskiego były najwidoczniej nieprawdziwe, skoro Marszałek mógł przyjąć p. Profesora na tak długiej konferencji, a dyskusja była niewątpliwie ożywiona.

— Marszałka Piłsudskiego znalazłem w znakomitym zdrowiu i w doskonałej formie pod każdym względem i powiedziałem mu to wprost, wyrażając swą radość, że po paromiesięcznym niewiedzeniu się znalazłem go w tak znakomitym stanie zdrowia.

— Czy w razie, gdyby stosunki w Sejmie nie uspokoiły się i gdyby nie było widoków na normalne i spokojne obrady, zamierzone jest rozwiązanie Sejmu, a następnie okrojowanie nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej?

— O sprawach tych z nikim nie rozmawiałem.

— Czy w czasie ostatniej konferencji omawiana była także i sytuacja gospodarcza kraju?

— Rozmawiałem o sprawach gospodarczych z ministrami resortów gospodarczych, a szczególnie z min. Matuzewskim, z którym odbyłem całonocną konferencję.

— Czy po tak serdecznym przyjęciu w Warszawie, wybiera się p. Profesor znowu do Grodu Syreniego? Czy też będzie to „Kres Wędrówki” p. Profesora do Warszawy?

— Wcale się do Warszawy nie wybieram i stosunku mego do obecnych moich zainteresowań (vide Politechnika) nie zmienię.

BANDYCKI NAPAD BOJÓWKI B.B.S. NA POSŁA TOW. A. PRAGIERA W PRUSZKOWIE

Dzień wczorajszy jest nowym dniem hańby znikczemniałej B. B. S. Do mordów na robotnikach, do zdradzieckiej roboty rozbijania ruchu robotniczego — przybył nowy haniebny napad, dokonany tym razem na posła socjalistycznego.

Gdy wczoraj tow. pos. PRAGIER przybył do PRUSZKOWA celem odbycia wiecu, został niespodziewanie zbójcko napadnięty na ulicy przez bojówkę B. B. S., ściągniętą z Warszawy i Żyrardowa w liczbie około 70 ludzi. Zbiry te otoczyły we wszystkich stronach tow. PRAGIERA, który był sam i podobnie jak nożycy w ciemnej ulicy dotkliwie go poranili.

Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, iż tow. PRAGIER uniknął śmier-

ci. Hertzem tej bandy był osławiony w Pruszkowie awanturnik i pijak PŁOCHOCKI, dziś filar B. B. S. Nikczemny ten napad znajdzie swój epilog w sądzie. Dziś już jednak opinia robotnicza wydać winna swój wyrok: POGARDY DLA BANDYCKICH METOD B. B. S. Tow. PRAGIER, którego rany zadane laskami i rewolwerami, opatrzone na miejscu, powrócił do Warszawy, odwieziony przez kilku towarzyszy.

W napadzie ze strony B. B. S. m. in. brali udział: Płochocki, Chróściel, Michalak Stanisław, Bednarczyk Stanisław, Morawski Jan, b. agent policji, wypuszczony niedawno za kradzież z więzienia, Borkowski Feliks, Rott i inni.

Z. P. P. S. POSIEDZENIE PLENARNE

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w środę, dn. 18 grudnia, o godz. 11 r. w Gmachu Sejmu.

Wszyscy towarzysze posłowie i senatorowie proszeni są o bezwzględne przybycie. Prezydjum.

nia się rozkład „Kominternu”, stopniowy, ale niepowstrzymany — od kilku lat.

Utopiści „trockizmu” chcą na gwałt coś przebudować, coś zmienić, „wrócić” do dobrych czasów entuzjazmu z 1919 roku i t. p. Ale jak to uczynić? Rozłamać „Komintern”? usunąć Stalina? wczolgać się z powrotem do „stalinowskiej” partji z pokornym podaniem w rękach? Dziwaczny ho-

gan; patentowani „marksści” „trockizmu” czasami piszą tak, jakgdyby rewolucję światową powstrzymała jednostka — on, przeklety Stalin! Wobec tego... piszą doń uniżone podania i obiecują poprawę...

Komedja „trockizmu” trwa dalej... Trwa, bo jest ideologicznym odbiciem krachu fantastycznej ideologii „Kominternu”.

Kazimierz Czapiński.

DWIE SZALE

Rozbiła się niedawno nad Polską wielka bania wymowy ministerialnej. Jeśli jednak przyjrzymy się jej wartości, to przekonamy się, że znacznie więcej było w niej wody, niż wina, mimo że tyle czyniło się koło niej hałasu. Bo wystarczy tylko przypomnieć sobie, co zapowiadano, czym grozono Sejmowi i społeczeństwu w razie niepostuszeństwa nakazom idącym z Belwederu w sprawie reformy Konstytucji — i porównać z tem nikłą treść ministerjalnych oracyj, z których trudno wydobyć coś więcej, pod nadzorem banalnym i niesprecyzowanym o konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej i władzy Prezydenta i ponad zapewnienie, że postulat ten nie sformułowany musi się przyoblec w ciasto. Do tego ządania ministerstwa, zależnie od swego temperamentu, dawałi groźby mniej lub więcej niesprecyzowane na temat tego, co by mogło nastąpić w razie oporu ze strony Sejmu.

Mamy tu do czynienia z niecodziennym zaiste objawem. Pod naciskiem, idącym z góry, od Rządu, a raczej od tego, który tym Rządem „rządzi”, Polska cała zmuszona została żyć pod znakiem zapowiadanych, a nieokreślonych bliżej przemian, oraz rozgrywek, gwałtów i zamachów, które w razie potrzeby miałyby te plany, nieznanie narazie bliżej nikomu, urzeczywistnić. Atmosfera kraju stała się duszna, przesładuje się prasę i ludzi, którzy nie są skłonni przysięgać z zamkniętymi oczyma na nieobjawione objawienie. Z ludzi nie dość „pewnych” tworzy się kadry młodych i zgorzniętych emerytów, których pensje bezużytecznie obciążają społeczeństwo, ucinające się pod nadmierne ciężarami. Gwałtownymi gestami i słowami, ustawicznymi zapowiedziami rozgrywek, walk i zamachów, podkopuje się kredyt Polski zagranicą, odstrasza się kapitały, napelnia obawą najczulszych dotąd Polsce demokratów całego świata. Przeciwnicy Polski mogą być tylko zadowoleni z „sukursu” udzielanego im w szerzeniu legendy o „państwie sezonowym”, o narodzie niedojrzałym, który nie wie, czego chce, i nie umie się rządzić.

Spory polityczne na całym świecie cywilizowanym toczą się około tematów i problemów jasno określonych. Jeden chce tego, drugi to odrzuca — i z tego powodu toczą się między nimi walki w ramach zakreślonych przez prawo. Fala walki u nas, która ustawnie grozi radykalnym przelaniem się poza ramy — awa, nie ma żadnych podstaw intelektualnych i rzeczowych. Chwilowi władcy Państwa grożą większości społeczeństwa i większości Sejmu i wstrząsają podstawami Państwa w imię czegoś nieokreślonego, w imię nieobliczalnego kaprysu i zachęcia. Ryzyko, które biorą na siebie w obliczu historii, odpowiedzialności, która lekko myślnie zarzucają sobie na barki, nie pozostają w żadnym stosunku do niestylchanej wprost w dziejach politycznych świata nikłości treści. Bo zdarzało się wielokrotnie, że narodziły, społeczeństwa, klasy walczyły o

WYNIK WYBORÓW DO RADY M. KATOWIC

O godz. 3 min. 15 w nocy P. A. T. komunikowała nam tymczasowy nie urzędowy wynik wyborów. Ogółem oddano na listy polskie 30454 gł., na listy niemieckie 22455 gł. Na listy prorządowe oddano głosów 11471 gł. (13 mand.), na Ch. D. 12844 (15

mand.), na listę niemiecką 20386 gł. (23 mand.), na N. P. R. 2904 gł. (3 mand.), na P. P. S. 2470 (3 mand.), na socjalistów niem. 2069 gł. (2 mand.), na listę żydowską 1341 gł. (1 mandat).

Lista Kustosa i komunistyczna ani jednego mandatu nie uzyskały.

MANIFESTACJA ORTODOKSÓW

Żydowscy ortodoksi (klerykali) odbyli wczoraj wiec w kinie „Tęcza”. Na wiecu tym padło wiele „groźnych” słów pod adresem posła Grynbauma z racji jego ostatniego przemówienia w Sejmie. Zaznaczył wypada, że ortodoksi żydowscy zaliczają się również do podopiecznych rządów pomajowych i nic im to nie przeszkadza, że endecy oskarżają wielu

członków rządów „sanacyjnych” o masoństwo.

Po wiecu liczna grupa ortodoksów udała się na Tłomackie, aby demonstrować przed mieszkaniem pos. Grynbauma.

W obawie, że może dojść do awantur z licznymi sjonistami, którzy pośpieszyli na odsiecz swemu przywódcy, policja tłum rozproszyła.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY T.U.R. W SEJMIE

Wczoraj Warszawska Organizacja T. U. R. urządziła wycieczkę do Sejmu. O godz. 10.30 zebrało się przed Sejmem zgórą 100 turowców. Wycieczkę oprowadził po Sejmie i objaśnił udziałem tow. poseł K. Czapiński. Następnie tow. pos. dr. Herman Diamand w lokalu Z. P. P. S. wygłosił nader ciekawy referat

„O znaczeniu i roli Sejmu”. Trzy godziny spędzone przez turowców w Sejmie wywarły na nich niezatarte wrażenie. Przedstawiciele młodzieży tow. Jedzejowski i Piłacki dziękowali serdecznie tow. tow. posłom Diamandowi i Czapińskiemu za ich pomoc.

T Y S I A C E
Resztek i kuponów za bezcen.
TOWARÓW BIAŁYCH, WEŁN, JEDWABI
KOŁDRY od 23 zł. FIRANKI od zł. 1.50 mtr.
Fr. MACIEJOWSKI
129 Marszałkowska 129.

idee i interesy, ale tego zdaje się nie było jeszcze, aby spierano się zawzięcie o coś, co nie zostało określone, aby życie polityczne narodu wypełniano kłótnią zupełnie beztreściwą i jałową, podobną do tej, która została narzucona samowolnie i lekko myślnie przez czynniki chwilowo w Polsce decydujące. Ulokowano na kij nowy kapelus Gesslera i oto żądają od nas, abymy pochyliłi głowy przed despotycznym kaprysem.

Oto jest szala jedna w rozgrywanym się obecnie sporze, szala dziwnie lekka, nieobciążona treścią ani myślą, poruszana jedynie despotycznym kaprysem, który poświęca wszystkim dla swojej chimery, dla narzucenia woli, która sama nie wie, czego chce, która chce rządzić i być nieodpowiedzialną, ale nie wie jak.

Około szali drugiej skupili się ci, których wiele między sobą dzieli, lecz którzy na terenie rzeczowym pragną pracować nad budową państwa i nad wyrównywaniem różnic w poglądach. Pragną aby rozwój Państwa szedł drogą utorowaną przez zachodnią kulturę, aby szedł drogą prawa, rzeczywistości, rozumu a nie mistyki, gwałtu, samowoli. Ludzie ci, a wśród nich

przede wszystkim obóz demokracji polskiej, nauczonej bolesnym doświadczeniem, że trzeba postępować solidarnie, walczą o to, aby wyprowadzić rozwój Państwa z manowców, na których ono traci czas kosztowny i marnuje siły na bezużytecznych sporach. Walczą o to, by pozbyć się ciężaru nieprzemysłanej teorii i gniotącej szkodliwej praktyki, walczą o dobro Państwa, o jego ewolucję pomyślną i pokojową o jego charakter zachodni, o jego autorytet i dobro jego mieszkańców — i te dążenia i troski rzucają na szalę drugą.

Wiele ich dzieli, lecz te cele ich łączą. Walczą o to, aby Polsce oddana została platforma normalnego rozwoju i zafatowania na niej problemów zbiorowych. W przeciwieństwie do kapryśnych ryzykantów postępują rozumnie i oględnie, nie z obawy o siebie, lecz z troski o Państwo.

Społeczeństwo całe zorientowało się w tej walce i dlatego szala rozsądku i rzeczywistości musi przeważać szalę nieobliczalnego kaprysu. Leży w interesie Państwa i wszystkich obywateli, aby to nastąpiło jaknajprędzej.

W. J.

RZĄD, SEJM A SZKOLNICTWO

W sali konferencyjnej Z. Z. K. odbyło się wczoraj zgromadzenie na powyższy temat.

Zebrań zagał przewodniczący tow. Wojeński, który w krótkich słowach streścił obecny stan szkolnictwa, oddając głos tow. pos. Próchnikowi.

Tow. Próchnik rozpoczął od charakterystyki obecnego rządu i jego stosunku do społeczeństwa. Dzisiejszą sytuację polityczną określił jako niejasną, zaznaczając, że wskutek tego utrudniona jest walka o postulaty szkolnictwa.

Zagadnienia oświatowe streszczają się obecnie w zamieszaniu ich w budżecie — jeżeli Sejm straci możliwość uchwalenia budżetu — to samemu społeczeństwu straci możliwość przeprowadzenia jakichkolwiek postulatów oświatowych. Nauczycielstwo właśnie winno zwrócić przedewszystkiem uwagę na tę sprawę, by skutki tego systemu nie wpłynęły ujemnie na rozwój demokratyczny a tem samem i na rozwój szkolnictwa.

Następnie mówca zaznaczył, że należy zwrócić baczną uwagę na proponowaną zmianę Konstytucji, która według ministra Czerwińskiego, winna oddawać kierownictwo nad wychowaniem publicznem przedewszystkiem rządowi. W tem tkwi największy błąd, gdyż takie ujęcie sprawy separuje społeczeństwo od wychowania naszych dzieci, na co, jako wychowawcy, nie możemy zezwolić.

U obecnego rządu nie widać żadnego zwrotu ku demokratyzacji szkolnictwa, wszelki postęp jest przy dzisiejszym systemie zahamowany, gdyż brakuje idei, a tylko jednostka jest cementem, wiążącym ten system.

Obecnie odbywa się walka o duszę nauczycielstwa, gdyż rząd widzi, iż nauczycielstwo jest tym orzechem, zapomocą którego można zaważnąć społeczeństwem. Rządowi już udało się opanować związek P. N. S. P. przez jednostki kierownicze tej instytucji, a nauczycieli niewygodnych ze względów politycznych przenosi się lub wprost pozbawia pracy.

Budżet Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego jest nadal tym kopciuszkiem, jakim był dotychczas. Gdy w innych resortach widać jakąś poprawę, lub przynajmniej niewien program, to w budżecie Min. Oświaty nie widać najmniejszej zmiany na lepsze: żadnego rozwiązania kwestji budownictwa, żadnego programu i planowości w rozwiązywaniu zagadnień szkolnych.

Dlatego jako obywatele oświatowcy i pracownicy państwowi, krzywdzeni moralnie i materialnie — musimy się ustosunkować opozycyjnie.

Podczas gwiazdki prawdziwie świąteczny nastrój zapanać może dopiero, skoro placki upieką się doskonale. Zwłaszcza drobne pieczywo, poza plackami i tortami, winno udać się jaknajlepiej. Chcac piec bez kłopotu, należy używać D-ra Oetkera proszku do pieczenia „Bacini” i stosować się do wskazówek, zawartych w książeczce z przepisami D-ra Oetkera, wydanie F, która nabyć można w każdym sklepie spożywczym, lub w razie wyczerpania wprost od D-ra Augusta Oetkera w Oliwie. Tylko w ten sposób ma się pewność, że placki i ciastka udadzą się jaknajlepiej. Nr. 1492.

Po przemówieniu tow. posła Próchnika zabrał głos tow. senator Kopciński.

Na wstępie zaznaczył on, że Sejm nie czynił rządowi żadnych przeszkód w organizowaniu szkolnictwa. Rząd pomajowy nie zadowolili się tem jednak, gdyż chce zagarnąć także i wychowanie publiczne. Nic natomiast rząd nie robi na polu budownictwa, a nawet przeszkadza Sejmowi, zmniejszając sumy wyznaczone ten cel w budżecie. Nawet w stolicy dzieci nie mają szkół i znaczny procent dzieci pozostaje poza szkołą z braku budynków szkolnych. Podobnie postępuje rząd i w innych dziedzinach oświatowych, np. na oświacie pozaszkolnej, na T. U. R. wyznaczył rząd Grabskiego 18.000 zł., a teraz tylko 3.000 zł.

Szkolnictwo jest podporządkowane władzom administracyjnym, opinję o prawomysłności nauczycieli wydaje policjant.

Następnie scharakteryzował sen. Kopciński odczyty, wygłoszone przez ministra Czerwińskiego w Poznaniu i Wilnie. Można z nich przedewszystkiem wywnioskować, że chciałby on być ministrem dożywotnim. Minister Czerwiński mówił o wychowaniu, twierdząc, że trzeba skończyć z psychologią baka — za chwilę jednakże dodał, że nas Polaków trzeba uiać bitem, poruszył system psychiki niewolnictwa, zapominając równocześnie, że sam jest wernopoddanym jednego człowieka. Podobnych haśle nie można pogodzić ze sobą, a jako pedagog nie powinien ich minister Czerwiński wygłaszać.

W ciągu trzech lat — mówił sen. Kopciński — już wychowano obywatela, któremu nie wolno nic mówić, tylko słuchać i wypełniać rozkazy. Szkolowanie parlamentu przez rząd, szkolowanie społeczeństwa i wyzywanie od „idiotów”, z drugiej strony wydawanie pieniędzy bez kontroli i na niewiadome cele, — to są ideały wychowania rządowego.

Nauczyciele, widząc ten system, winni nie tylko ustosunkować się opozycyjnie, ale wystąpić do walki.

Jako trzeci referent wystąpił radny miejski tow. K. Mamczar, poruszając zagadnienia moralne i materialne nauczycieli. Zaznaczył on, że na zebraniach porusza się raczej zagadnienia materialne, a mniej uwagi zwraca się na zagadnienia moralne. Omawiając stosunek nauczyciela do zaborców, podkreślił, że nauczyciel więcej zaimował się za panowania zaborców zagadnieniami moralnymi.

Mówca wezwał nauczycieli, aby nie zrażali się szukaniami władz i wytrwali na swym trudnym posterunku, a idea demokracji nanewno zwycięży.

Po przemówieniu tow. Mamczara, przewodniczący Koła Nauczyc. tow. Wojeński zakończył zebranie, dziękując referentom za treściwe ich przemówienia.

H. MAKOWSKI
KRUZWICA
WINO MIOD

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK

Nasza literatura geograficzno-podróżnicza zyskała w ostatnich latach wielu cennych autorów-podróżników, zapuszczających się w odległe, nieraz mało zbadane krainy, a znane szerokiej publiczności najwyżej z podręczników geografii, co jest objawem niepożądanym, szczególnie ze względu na liczną rzeszę wychodźstwa naszego. Umiejętne pokierowanie niemi tak, by nie rozplynęły bez śladu w obcem środowisku, lecz przeciwnie, by tworzyły zwarte placówki kolonizacyjne i mogły pożytecznie pracować dla kraju, — jest jednym z poważniejszych zagadnień. Dołączmy do tego konieczność szukania rynków eksportowych, oraz wagę propagandy Polski zagranicą, a zrozumiemy, jakie może posiadać znaczenie umiejętne i dokładne zapoznanie naszej publiczności z ziemiami pozaeuropejskimi.

Tęgo zadania podjęła się firma M. Arct, która wydała ostatnio szereg książek z tej dziedziny.

J. Rostaliński. AUTEM I ARBA. Z 24 rys. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Cena zł. 4.

Ciekawe obrazy z ciekawymi i mało znanych krain blizkiego wschodu. Autor przenosi czytelnika w środowisko odrębne pod względem klimatu krajobrazu, flory i fauny, oraz ludzi, ich życia i obyczajów. Nie są to suche i bezbarwne opisy geograficzne, lecz literackie obrazy, pisane stylem żywym i artystycznym. Książkę czyta się lekko, bez znużenia, a zainteresowanie czytelnika podnosi jej wielokrotnie subiektywny charakter, czyli te rozdziały, w których autor podaje własne przygody i przeżycia. Obok

wrażeń podróżniczych, autor pomieszcza umiejętnie zebrane legendy, podania i wierzenia ludowe, zapoznając lepiej czytelnika z psychologią mieszkańców Anatolji.

Książka ta posiada tem większe znaczenie, że daje obraz Turcji dzisiejszej, powojennej. Autor objaśnia czytelnikowi ze zmienionymi stosunkami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi, wysuwając jednocześnie na podstawie bezpośredniej obserwacji ciekawe wnioski co do przyszłości odrodzonej i wchodzącej na nowe drogi Anatolji.

Chmielewski J. ANGOLA. Nowe terytory emigracyjne, z rycinami. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Cena zł. 4.

Kraj, flora, fauna, ludzie, ich obyczaje, stosunki polityczne, stosunek białych władców do murzynów, możliwości rozwoju gospodarczego, zagadnienia emigracyjne — oto treść książki. Książkę tę można nazwać starannie opracowanym studjum, tem ważniejszym, że opartem na tem, co autor sam widział i słyszał.

d'Esme. SŁONCE ETJOPJI. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Cena zł. 4.

Książka ta odbiega nieco od ducha „Biblioteki podróży egzotycznych”, gdyż jest powieścią. Zawiera jednak tyle szczegółów o krainach, które opisuje, tak dokładnie odzwierciedla stosunki miejscowe, tyle mówi o przyrodzie, klimacie, florie i faunie, że słuszenie mogła być włączona do tej biblioteki. Czytelnik bezsprzecznie wyciągnie z niej wię-

cej korzyści, niż z nudnego i bezbarwnego opisu geograficznego.

Akcja powieści rozgrywa się w Abisynji, państwie, które w swych większych ośrodkach pociągnęło się lekkim pokostem cywilizacji, podczas gdy wnętrze kraju pozostało dzikie i niedostępne kulturze. Podobny stosunek zachodzi wśród mieszkańców. Jednostki zapoznały się z polem, a czasem i wiedzą europejską, lecz ogromna większość ludności prowadzi życie półprywatne, jak ich dziadowie i pradiadowie.

Bardzo odpowiednim i napewno wdzięcznie przyjętym podarkiem gwiazdkowym będzie ofiarowanie całorocznej prenumeraty, wychodzącej od października w wydawnictwie zeszytów powieści p. t.

Buyno-Arctowa M. WYSPA MEDRÓW. Wielka powieść zeszytowa, wychodzi w Tygodniku Przycód i Powieści. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Zeszyt — 60.

Powieść ta wskazuje na wszechstronność talentu autorki i jakkolwiek ukazało się dopiero 10 numerów i nie możemy mówić o całości, witamy nowe wydawnictwo z całym uznaniem. Jest to próba — a gorąco życzymy dobrych wyników — ażeby rozpanoszonej, szczególnie wśród młodzieży, literaturze kryminalnej, uderzającej w najniższe instynkty i rozbudzającej brudne skłonności, przeciwstawić zdrową sensację, jeszcze bardziej od tamtej pociągającą i zaciiekawiającą, a która jako cel miała skierowanie myśli ku dobru i pięknu, przy jednoczesnym zrażaniu i odstręcaniu od zła, przedstawionego w całej swej ohydzie.

„Wyspa medrów” — to powieść

prawdziwie nowoczesna. Przykuwa uwagę czytelnika misternie zadzierzgniętą i przeprowadzoną intrygą, porywa tempem akcji, zadziwia niezwykłymi wynalazkami technicznymi. Czytała ją będą z równym zainteresowaniem wszyscy: młodzież i dorośli.

Pozatem dobiega końca zapoczątkowany rok temu cykl:

Kraszewski J. L. POWIEŚCI HISTORYCZNE, obejmujące dzieje Polski.

Te 30 powieści w osiemdziesięciu tomach, to rzeczywiście wartościowy prezent na gwiazdkę.

Z uznaniem należy podkreślić działalność firmy M. Arcta na polu udostępnienia dzieł wielkiego pisarza, zwłaszcza, że książki, mimo ozdobnej szaty (płocienna okładka ze złoconiami, lub broszura z artystycznym rysunkiem) są bardzo tanie. Powieści Kraszewskiego winny być ozdobą każdej biblioteki, a znaczenie ich jest tem większe, że zawierają całokształt dziejów ożywych. Pomiedzy powieściami cyklu znajduje się wiele dzieł, oddawna wyczerpanych, takich, jak: Kunigasz, Krzyżacy, Mistrz Twardowski, Żywot i sprawy Medarda Pelki, Bruhl i Starosta warszawski.

Cena w prenumeracie zł. 10. — za 10 tomów w broszurze.

ZARYS NAUKI ORGANIZACJI SIŁ ZBROJNYCH, Mjr. dypl. Rom. Starzyński. Naukowa 1929 r. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 6 zł.

Omawiana książka jest jedyną aktualną pracą z zakresu organizacji sił zbrojnych. Uwzględnia ona zarówno stan obecny organizacji wojskowej jak i jej historyczny rozwój. W szczególności traktuje o systemach tworzenia sił zbrojnych, o składzie osobowym i zadaniach głównych, o siłach zbrojnych w czasie

pokoju, o organizacji jednostek wojskowych i władz wojskowych, wreszcie osobny rozdział poświęcony jest siłom zbrojnym morskim.

Marij Czeskiej-Maczyńskiej. PAMIĘTNIK MŁODEJ MATKI.

Są to autentyczne karty prawdziwych przeżyć macierzyńskich, będące dokładnym odzwierciedleniem wszystkich zwątpień i radości kobiety, która uświadomiła sobie fakt przyszłego macierzyństwa, głęboko się nim przejmując, a po urodzeniu dziecka wychowuje je według wszelkich wskazań dzisiejszej higieny. Książeczka ta ma urok bezpośredniości uczuć, zabarwiona jest pogodnym optymizmem i może służyć jako przykład w wielu sprawach związanych z pielęgnacją i wychowaniem małych dzieci.

Cena 1 zł. Do nabycia w Tow. Wyd. „Bluszcz”, Warszawa, Plac Zamkowy 9 oraz we wszystkich księgarniach.

Iza Moszczńska. SAMODZIELNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ DZIECKA.

Tematem rozważań autorki są zagadnienia przyszłego człowieka, początki odpowiedzialności, dojrzałość a świadectwo dojrzałości, zadatki charakteru we wczesnym dzieciństwie, stopniowanie trudności, wiek szkolny: stosunek — do nauki, koleżeństwo, szkoła, życie.

Opierając się na szeregu życiowych przykładów autorka konsekwentnie przeprowadza ideę samodzielności i odpowiedzialności, analizując sposoby zapewnienia dzieciom tych cech charakteru i rozwijania w nich wrodzonych do datnich skłonności w tym kierunku.

Do nabycia w Tow. Wyd. „Bluszcz” Warszawa, Pl. Zamkowy 9, oraz we wszystkich księgarniach. Cena 1 zł. 50 gr.

GMACH Y. M. C. A

Polska Y. M. C. A. projektuje w najbliższym czasie rozpoczęcie budowy własnego gmachu w Warszawie, na wzór swej siedziby Krakowskiej i setek gmachów Y. M. C. A. na całym świecie. Plac pod budowę na terenie parku Frascati przy ulicy Wiejskiej już został zakupiony, a plany według projektów specjalnego biura budowy gmachów Y. M. C. A. w New Yorku zostały przygotowane przez architekta inż. Jawornickiego.

Poza częścią oświatową, jak wielka amfiteatralna sala odczytowa i nowoczesnie urządzone sale wykładowe dla kursów naukowych i dokształcających, poza obszernym działem społeczno-towarzystwskim z pięknymi salami i pokojami klubowymi, poza pokojami mieszkalnymi, gmach posiadać będzie imponujące urządzenia dla wychowania fizycznego i sportu. Złożą się na nie przedewszystkiem główna sala gimnastyczna o wymiarach 17 x 24 i wysokości mtr. z galerią dla publiczności mogącą pomieścić 350 osób. Sala pozwoli na organizowanie zawodów we wszelkich grach sportowych, szermierce, boksie, zapasnictwie, a nawet częściowo i lekkiej atletyce. Poza tem istnieje specjalna dodatkowa sala przeznaczona wyłącznie dla treningów. Imponująco przedstawiać się będzie pływalnia o jednakowej temperaturze wody w ciągu całego roku wykładana majoliką i otoczona trybunami pozwalającymi na organizowanie zawodów pływackich w biegach, skokach i piłce wodnej. Uzupełniają Dział Wychowania Fizycznego natryski, sale dla masażów, gabinety lekarskie i t. p. Gmach będzie ostatnim wyrazem zdobyczy na polu budownictwa sportowego Nowego Świata. Budżet budowy wynosi około 3.500 tys. zł.

WALNE ZEBRANIE T. S. O. „RUCH”

Zarząd T. S. O. Ruch zawiadamia, że dn. 29.XII.1929 w godz. 9-ej rano w I terminie i 10-ej w drugim odbędzie się Walne Zebranie członków Towarzystwa. Miejsce zebrania i porządek dzienny zostaną oddzielnie podane do wiadomości.

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

EFEKT 5-LETNICH WALK PLYWACKICH O PUHAR M. S. WOJSK.

Po zakończeniu pięcioletnich walk pływackich o puchar M. S. Wojsk. ciekawą jest statystyka tych zawodników, którzy zdobyli najwięcej punktów w mistrzostwach. Oto lista najlepszych zawodników: 1) Kajzerówna 170 pkt., 2) Tratowa 107 pkt., 3) Maerz 96 pkt., 4) Kunczewicz 94 pkt., 5) Jurkowski 89 pkt., 6) Ficówna 84 pkt., 7) Matysiak 81 pkt., 8) Schönfeld 78 pkt., 9) Kot 68 pkt., 10) Sieńkowski 61 pkt., 11) Szmidówna 50 pkt., 12) Schönfeldówna 49 pkt. Na czele jak widzimy, kobiety.

O DRUŻYNOWE BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Drużynowe bokserskie mistrzostwa Polski rozgrywane będą w roku przyszłym systemem punktowym, a nie puharowym, a zatem mistrz każdego okręgu spotka się ze wszystkimi przeciwnikami.

KLASYFIKACJA KOLARZY TOROWYCH.

Lista najlepszych kolarzy torowych (sprinterów) w r. bież. przedstawia się następująco: 1) Szamota, 2) Koszutski, 3) Pusz, 4) Podgórski, 5) Kondzia, 6) Wanciński, 7) Zybort, 8) Niciński, 9) Łączynski, 10) Einbrot. Wśród długodystansowców na czele Lange i Włodarczyk, a za prowadzeniem motorów — Lange i Oksintycz.

MISTRZOSTWA POLSKI W LYŻWIARSTWIE.

Terminy lyżwiarskich mistrzostw Polski przedstawiają się, według kalendarzyka P. T. Ł., następująco: 2.II w Poznaniu jazda figurowa panów, 9.II — we Lwowie mistrzostwa pań i par w jeździe figurowej, 15 i 16.II w Warszawie (tor przy ul. Nowowiejskiej) mistrzostwa w jeździe szybkiej. Mistrzostwa okręgowe odbędą się w styczniu.

EWIDENCJA SEDZIÓW NARCIARSKICH.

Polski Związek Narciarski przeprowadził ostatnio ewidencję sędziów narciarskich. Liczy on obecnie 56 sędziów do kombinacji, 51 sędziów do biegów i 38 sędziów okręgowych.

Skra i Widzew kandydują do odznaczeń z racji pięćdziesięciolecia sportu robotniczego

Styczeń roku przyszłego będzie świadkiem uroczystości jubileuszu pięćdziesięciolecia istnienia tego co się nazywa polskim ruchem sportowym. Związek Związków postanowił uczcić wspomniany jubileusz odznaczając szereg wybitnych klubów, które zasłużyły się na polu organizacyjnym i na polu pracy czysto sportowej. Pośród kandydatów widnieją dwa zrzeszenia proletariackie, dwa kluby wchodzące w skład Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych: warszawska Skra oraz Widzew.

Nie potrzebujemy długo rozwodzić

się, by uzasadnić trafność wyboru.

Skra jest bowiem synonimem poczyniła na tak zapomnianej niwie, jaką do niedawna był sport robotniczy.

Pisaliśmy przed kilku miesiącami w artykule p. t. „Była Nędza”, co uczyniła żelazna wola i wytrwałość organizatorów Skry, by siedlisko mętów i brudów ulicznych zamienić na ośrodek sportu klubów, nie tylko robotniczych; pisaliśmy również o wielu innych tarapatach; dziś stwierdzić nie pada, iż aczkolwiek ostatni rok nie zapisał się, bynajmniej, dodatnio w

pozycji Skrzaków — to jednak wybór jest najzupełniej trafny.

Drugi kandydat Widzew, który w historii piłkarstwa łódzkiego odgrywał i odgrywa nadal rolę jedną z pierwszych jest godnym kompanem Skry.

Widzew, grupujący gros młodzieży robotniczej polskiego Manchesteru odgrywa tę samą rolę w Łodzi, którą Skra odgrywała w Warszawie.

Reasumując należy stwierdzić, iż Z. R. S. S. może być dumnym z pracy takich swych członków jak obaj pretendenci do odznaczeń.

JESZCZE O NAGRODACH

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie kryje się pod pozornie zupełnie naturalnym i niewinnym rozdawaniem cennych nagród w sporcie. Wskazywaliśmy wypadki, kiedy konkurencja sportowa zatraciła cechy szlachetnej rywalizacji, przeistaczając się w walkę o... złoty zegarek, srebrną papierosnicę i t. p. Niejednokrotnie zawodnik umyślnie zwałniał przy mecie, by pozbyć się świadomie żetonu przeznaczanego dla zwycięzcy na korzyść... sygnetu, który był przywiązany do trzeciego miejsca. Jeżeli chodzi o kalkulację „kupiecką” w rozumieniu „szwindlarskiej” — stanowisko bezwzględnie słuszne.

No, ale zgodzimy się, że sport to nie „szwindel” i tego rodzaju objawy zaliczać należy do anomalji, które w życiu uczciwej opinji sportowej uchodzą za objawy degenerowania czystości wychowania fizycznego.

Kluby robotnicze w rozumieniu niebezpieczeństwa zmodyfikowały swój stosunek do kwestji nagród już dawno.

Obecnie najwyższe władze sportu w Polsce: Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego — w obliczu niebezpieczeństwa zawodowstwa przyznają o wydanym rok temu okólniku, którego treść w części pokrywa się z zapatrywaniem kierowników sportu robotniczego.

Okólnik ten ustala, jak wiadomo, następujące wytyczne: 1) ograniczyć ilość nagród honorowych, zważając, by te ostatnie nie były zbyt cenne, 2) stopniowo dążyć do zniesienia nagród indywidualnych, jednorazowych, zastępując je nagrodami zespołowymi oraz przechodnimi, 3) nie udzielać nagród pieniężnych lub w formie takich przedmiotów, jak materiały na ubranie, środki spożywcze, gdyż sprzeciwia się to zasadom przepisów międzynarodowych amatorstwa.

Jako rodzaje nagród P. U. W. F. zaleca dyplomy oraz żetony.

Słuszne stanowisko Państw. Urz. W. Fiz. — należy ze wszech miar poprzeć. Stopniowe wprowadzanie zasad okólnika uzdrowi zabagnione niejednokrotnie stosunki sportowe.

W OCZEKIWANIU ZIMY NARCIARZE ZAKOPIAŃCY PRZED SEZONEM.

Zaprawa narciarskiej grupy treningowej w Zakopanem rozpocznie się 20 b.m. Do grupy tej należą wszyscy czołowi narciarze Zakopanego, a mianowicie przedewszystkiem: Br. Czech, K. Szostak, Krzeptowski II, Skupień, Cukier i Zaydel z Z.N.P.T.T., Z. Motyka, S. Motyka, Mietelski i Rozmus z Wisły, Derych ze Strzelca oraz Krzeptowski I, J. Bujak, Wilczyński, J. Motyka, W. Czech i A. Szostak z Sokoła.

Z WARSZAWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

Warszawski Okr. Zw. Narciarski uruchomił ostatnio szereg komisji, a mianowicie: sportową — inż. A. Schiele i p. Heinrich, turystyczną — pp. Pawłowski i Szklar, propagandową — por. Trzapałko i p. Kruchowiecka, wydawniczą — pp. Heinrich, Trzapałko, Szklar i płk. Zieleniewski. Zawody o odznakę sportową odbędą się na Bielanach i w Kazimierzu, a mistrzostwa stolicy — na Bielanach. Skocznice są w budowie na Bielanach i w Podkowie Leśnej. Związek organizować będzie kursy nauki jazdy na nartach.

NASI NARCIARZE ZAGRANICĄ.

Nasi narciarze startować będą zagranicą w nast. zawodach: mistrzostwa akademickie w Davos (7—12.I), mistrzostwa Jugosławji w Bled (29.I—3.II), mistrzostwa Czechosłowacji i Austrii (początek lutego), mistrzostwa Niemiec (4—3.II) w Algau, Igrzyska Północne w Sztokholmie (12—16.II) i mistrzostwa Europy w Oslo (23.II—3.III).

TRENER NARCIARSKI DLA POLSKI

Poselstwo polskie w Wiedniu nadesłało do Pol. Zw. Narciarskiego ofertę majora Koflera, który posiadając wieloletnią praktykę narciarską, mógłby objąć stanowisko trenera w jednym z klubów polskich. Warunki jego są bardzo skromne, mianowicie kosztą kolejowe, diety w czasie podróży i diety w dzień 10 szylingów. Adres: Austria, Marjassal 38. Kärnten.

Na schyłku sezonu...

O MISTRZOSTWO W.R.S.K.C.

SKRA BIJE ZNICZ (PRUSZKÓW) 4:3

Wczorajszy pierwszy międzygrupowy mecz o mistrzostwo WRSKO pomiędzy zespołami Skry i Zniczu (Pruszków) rozstrzygnęli pierwsi na swoją korzyść, wygrywając w stos. 4:3.

Pomimo tego zwycięstwa Skra przedstawiała się nad wyraz mizernie, w czym celowała szczególnie obrona.

Gracze Skry walczyli bez serca, pozwalając, pomimo swej przewagi w pierwszej połowie strzelić ambitnemu beniaminkowi kl. A trzy bramki (Rzędzicki, Lewandowski, Samowicz).

Dopiero rezultat 3:0 podziałał. Niewiele coby, pozwolił jednak wygrać mecz. Bramki dla Skry zdobyli Smosarski II—2 oraz Kwiatkowski (2).

Boisko przedstawiało obraz nędzy i rozpacz, to też o samej grze niewiele można napisać.

Piłkarze walczyli z piłką, błotem, wodą i własną niechęcią (tyczy się to Skry).

W przedmeczku Skra II pokonała Sarmatę 2:0.

CWS — STRZAŁA 3:0

Walkower wskutek niestawienia się Strzały. Mistrz kl. C.

Czarni - Weker 7:1 (0:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo Czarnych, dla których bramki uzyskali Goldberg (3), Holcer (2), Weiter i Goldteiter po jednej. Mecz odbył się na boisku — Orła.

POLONJA — LEGJA 2:2 (2:1)

Na boisku Legji rozegrany został w niedzielę towarzyski mecz piłkarski na dochód „Rodziny Wojskowej” pomiędzy Polonią i Legją, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (2:1). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. W pierwszej połowie gra równorzędna, przyczem pierwszy punkt strzela Gabrysiak dla Legji, poczem wyrównywa Jung II, a prowadzenie dla Polonii zdobywa Szczepaniak z karnego. Wyrównującą bramkę strzela Martyna

TURNIJ GIER SPORTOWYCH W OŚRODKU

POLONJA BEZKONKURENCYJNA W KOSZYKÓWCE. — GRAZYNA ZWYCIĘŻA W FINALE HAZENY. — AZS TRIUMFUJE W SIATKÓWCE.

W sobotę i w niedzielę przed południem odbyły się dalsze rozgrywki eliminacyjne w koszykówce i hazenie turnieju gier ośrodka w. f. W hazenie w półfinałach Polonia pokonała AZS 9:3 i Makabi valkoverem, zaś Grażyna zwyciężyła nieznacznie Skrę 6:5. Warszawianka i PIWF odpadły. W koszykówce stawało aż 38 drużyn. W półfinałach Polonia pokonała AZS 23:2, a YMCA zwyciężyła Warszawiankę 9:5.

W finale hazeny Polonia uległa Grażynie 5:3; finał zaś koszykówki rozstrzygnęła na swoją korzyść Polonia bijąc YMCA 20:12. W siatkówce męskiej i żeńskiej zwycięstwo odniosły zespoły AZS-u.

AZS męski pokonał YMCA 28:23, AZS żeński zaś zwyciężył Warszawiankę 30:8.

MECZ KOSZYKÓWKI YMCA (WARSZAWA) — TRYUMF (ŁÓDŹ) 21:18

W Warszawie w sali ośrodka w. f. rozegrany został w niedzielę mecz koszykówki pomiędzy YMCA (Warszawa) i Tryumfem (Łódź), zakończony zwycięstwem YMCA 21:18.

KRAKÓW

TURNIJ KOSZYKÓWKI KOBIECZEJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W Krakowie rozegrano dwudniowy turniej koszykówki kobiecej o mistrz. Polski przy udziale 4 drużyn. Oto wyniki: Cracovia—Sokół (Kraków) 17:14 ((10:1), AZS (Warszawa) — L. K. Poznański (Łódź) 21:13 (11:9), Cracovia—AZS 22:8 (8:7), IK Poznański — Sokół 18:4 (9:2), Cracovia — I. K. Poznański 35:14 (18:7), AZS — Sokół 23:5. Mistrzem została Cracovia przed AZS, IK Poznański i Sokołem.

Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZERMIERCZEGO W OFFENBACHU



Zdjęcie nasze przedstawia najlepszych florecistów turnieju w Offenbachu. W pierwszym rzędzie od lewej: Marzi (Włochy), Gaudini (Włochy), Guno (Włochy) oraz Berthold (Niemcy). W drugim rzędzie: Heim (Niemcy), Piguotti (Włochy), dr. Ettinger (Austria) oraz Thomson (Niemcy).

Z ŻYCIA PARTJI

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. W poniedziałek, dn. 16 b. m., o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa Nr. 19).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PONIEDZIAŁEK 16 b. m.

„Praga”. O godz. 7 wiecz. w lokalu Żabkowska 41-43, posiedzenie Prezydium Wydziału Kobiet.

„Kolo Pracowników Miejskich P. P. S.”. O godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Zebranie Członków Koła.

WTOREK, 17 b. m.

Wydział Agitacyjny. O godz. 7 wiecz. zebranie organizacyjne w lokalu Warecka Nr. 7.

Kolo Elektryczna P. P. S. Godz. 6 wiecz. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się Zebranie Członków Koła.

„Ochota”. Godz. 7 wiecz. w lokalu Przemyska 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

„Praga”. Godz. 6 wiecz. Ogólne Zebranie Członków i sympatyków, ref. tow. Libermana.

MŁODZIEŻ

Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów. W srode, dnia 18 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19 odbędzie się Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów.

RUCH KOBIECY

We wtorek t. j. 17 b. m. o godz. 7-ej w. odbędzie się zebranie Warsz. Wydziału Kobiecego (Leszno 53).

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i sprawozdania delegatek

We wtorek t. j. dn. 17 b. m. o godz. 8.30 wiecz., odbędzie się zebranie Zarządu Warsz. Wydz. Kob. w lokalu Wydziału przy ul. Leszno 53.

Ruch kult.-oświatowy

Sekcja gimnastyczna K. R. K. S. „Start” zawiadamia, że lekcie dla grupy wolskiej odbywają się w poniedziałki i czwartki od 8 — 10 w sali gimnastycznej przy ul. Miynarskiej 2.

KAŻDY FABRYKANTEM ZŁOTA...

Od wielu wieków, ba nawet już od Arystotelesa nie daje ludzkości spokoju idea fabrykowania złota, drogą przemiany metali — w złoto.

W każdej epoce ludzkości zjawiali się „Genjalni” alchemicy, którzy ludzili współczesnych zapewnieniami, że znają tajemnicę tej cudownej przemiany. Szukano t. zw. kamienia filozoficznego, a raczej cudownego eliksiru, który miał zamienić żelazo, miedź, ołów — na najczystsze złoto.

Niestety, żaden z tych „cudotwórców” złota nie wynalazł, często natomiast przypadło im w udziale... więzienie, stos lub szubienica.

Nie można jednak odmówić alchemii dużych zasług — oto liczne doświadczenia alchemików przyczyniły się do rozwoju wiedzy, dały początek chemii.

Niedawno pewien niemiecki figlarz Thausend, zdołał wyłudzić od szeregu osób poważne sumy na fabrykację złota, której tajemnicę rzekomo odkrył. Spryciarz ten potrafił wprowadzić w błąd władze prokuratorskie, w obecności których wykonał skomplikowane procesy laboratoryjne i zdołał wytopić z ołowiu jedną dziesiątą grama najczystszej złota. Poszło mu to tem łatwiej, że miał on zawieszony przygotowaną małą grudek złota...

Spytając oż więc znaczy obiecujący tytuł artykułiku, że każdy może fabrykować złoto na swój użytek.

Nie cofam tego, co powiedziałem — każdy może srebro, nikiel, a nawet miedź przemienić na złoto.

Takim cudownym laboratorium alchemicznym jest nasza znana P. K. O.

Proces „transmutacji” tych metali na złoto jest zupełnie prosty, aczkolwiek wymaga to wszystko nieprzeciętnej wytrwałości i pracy. Rezultat jest jednak niezawodny.

Zbierając jaknajwięcej metali — srebra (złotówki, dwuzłotówki, pięciuzłotówki, nikiel (bilon) i miedzi (drobnica, groszaki) i to wszystko składając na książkę oszczędnościową P. K. O. W tej retorce utworzy się z tych metali idealny aliaz, który po pewnym czasie, kiedy Wasza książeczka dostatecznie się metalami zapełni — stanie się najprawdziwszym złotem.

Bedziemy sobie mogli ten stop wymienić na złote w zlocie, lub poprostu nabyć sztabkę złota.

To jest fakt, proszę państwa. Taka fabrykacja złota jest dozwolona i zalecana.

WIELKA KRADZIEŻ W HURTOWNI TYTUNIOWEJ

ROZBICIE KASY. STRATY WYNOŚĄ 45.000 ZŁ.

Na rogu ul. Jagiellońskiej 10 i Kepnej 2 mieści się w parterowym domu hurtownia tytoniowa 21-go rejonu wydziału wykonawczego zarządu głównego związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Około północy jeden z posterunkowych 15-go komis. zauważył, że połowa drzwi hurtowni od strony ul. Kepnej jest otwarta. Policjant wezwał niezwłocznie dozorcę domu, z którym udał się do hurtowni, gdzie stwierdzono ślady gospodarki włamywaczy — kasja-

rzy. W kantorze zastano rozpruty rakiem lewy bok odsuniętej od ściany kasy ogniotrwałej. Po dokładnym obliczeniu stwierdzono, że łupem kasarzy stało się: 15.000 zł. gotówka, 410.400 sztuk papierosów, 315 kg. różnego gatunku tytoniu, 4.500 sztuk cygar, a nadto z detalicznej sprzedaży przy tejże hurtowni skradziono 20 zł. gotówka, papierosy i cygara, na sumę 1.400 zł. oraz stający półwalny zegar-budzik. Ogólne straty wynoszą około 45.000 zł.

STRZAŁ DO NARZECZONEJ

Pracownik pocztowy Roman Gwóźdź od dłuższego czasu starał się o rękę panny Ireny, córki swej sąsiadki Pivońskiej.

Pivońskie nie bardzo rade były Gwóźdźowi i gdy wczoraj Gwóźdź ponownie poruszył sprawę wyjścia za niego p. Ireny, u-

slyszał kategoryczną odmowę. Rozżalony odmową Gwóźdź strzelił do swej niedoszłej narzeczonej.

Irenę Pivońską w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, a Gwóźdźa aresztowano.

ŻONOBÓJSTWO

Tomasz Kowalski, kotlarz z fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein”, będąc w stanie podchmielonym, posprzeczał się ze swą żoną, Elżbieta.

W pewnym momencie Kowalski wyciągnął rewolwer i zanim kobieta zdążyła czemkolwiek zasłonić się przed morderczym na-

rzędziem, strzelił do niej, trafiając ją w pierś. Młoda kobieta, zaledwie 23 lata licząca, padła na miejscu trupem.

Kowalskiego aresztowano.

Tragiczny ten wypadek wywołał zrozumiałą sensację na ul. Prądyńskiego na Czy stem, gdzie Kowalscy mieszkali.

HOLLYWOOD pod wodą. POTOP W XX WIEKU.

Nakręcając potężne arcydzieło filmowe p. n. „Arka Noego” realizator Michał Keresz wykorzystał całą swą inwencję twórczą dla rewelacyjnych scen potopu. Olbrzymie tanki, wyrzucające miliony galonów wody, krażyły po olbrzymim terenie, zalewając, burząc i niszcząc z takim trudem uprzednio wzniesione styły budowlane. Fantastyczne wprost masy wody zerwały tamy, które otaczały miejsce nakręcania filmu i z hukiem runęły na przedmieścia Los Angeles. W szalonym opłochu okoliczna ludność uciekała przed zgoła nieoczekiwanym potopem. Dopiero specjalnie zorganizowana pomoc i wzniesione zapory skierowały napór wody w odpowiednim kierunku. Hollywood nieprędko jednak zapomni o „Arce Noego”. Nr.

CO USŁYSZYM PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. W programie utwory wybrane na podstawie życzeń radioamatorów. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni” — kilka słów o przygotowaniach świątecznych — wygl. p. Elżbieta Kiewnarska. 15.45 Przegład komunikacyjny. 16.15 Program dla dzieci, p. Zofia Szadabergowa opowie o dzieciństwie Fryderyka Chopina. 16.45 — 17.15 P. Henryk Ładosz wygłosi Gwiazdkowe „Poczytajmy sobie” (przegład gwiazdkowych wydawnictw dla dzieci i młodzieży) 17.15 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roguigny. 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomii” — orkiestra „Złota Lira” pod kier. Pawła Schwarzmanna. 18.45 Rozmaitości. 19.17 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarłowski. Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljton muzyczny. 20.30 Koncert Henryka Marfeau z udziałem orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 20.00 Feljton p. t. „Moi niepoprawni” — wygl. p. Wanda Grabińska, sędzia grodzki dia nieletnich. 22.15 Komunikaty meteorologiczne, policyjne, sportowe. 22.25 „Z dyktem papierosa” — wygl. p. Zygmunt Kaweckki. 22.35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.). 23.00 — 24.00 Muzyka salonowa z „Cazy” — Orkiestra M. Romano.

Weneryczne skórne i niemoc elektro-
liczenie.
Dr. M. ALTFELD
8 — 11 r., 3 — 9 w. HOŻA 50
(przy Marszałkowskiej)
Niezamierzony ceny lecznicowe.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc
płciowa, gabinet elektro-
leczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r. — 9 w. Ceny lecznicowe

KRONIKA

STAN POGODY.

P. p. p. Na wschodzie i w górach pochmurno i deszcze, pozatem zmienne. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry zachodnie w zachodniej połowie kraju, południowo - zachodnie i południowo — we wschodniej.

Wystawa. W dniu 20 — 21 grudnia r. b. Szkoła Przemysłu Graficznego urzędująca wystawę prac uczniów zarówno normalnej szkoły dziennej, jak i istniejącej przy niej szkoły wieczornej dokształcającej. Otwarcie Wystawy nastąpi w piątek dn. 20 grudnia r. b. o godzinie 11-ej rano.

WALKI W CYRKU

Wieczór wczorajszy rozpoczęto walką Sasorskiego z Opitzem. Amatorski mistrz Polski pokonał swego przeciwnika w 6 minutach zmagania.

W następnym kole jecie Stibor nie rozegrał walki z Zaturskim.

Szczerbiński po 20 minutach zrzekł się walki z Kawanem z powodu nadwyrężenia lewej łopatki. Zwycięstwo przyznano Kawanowi.

Kley, przewany Człowiekiem - Gumą pokonał w 8 minutach Schneidra.

Dziś walczy: Sasorski — Schneider, Grünensein — Ahrens, Stibor — Stohl, Buchheim — Siki (obie decydujące).

Pozatem na arenie mistrz Polski, Stekker, by poddać się przepisowemu zważeniu.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby”, polski film z Malicką i Samborskim.

Astra: „Życiowe rozbitki”.

Casino: „Erotikon” z Idą Rina i Fjordem.

Capitol: „Coraz przedziej” z Har Lloydem.

Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.

Filharmonja: „Prawo męża” z Billie Dove.

Kometta: „Jego niewolnica”.

Miejski: „Kaprysta księżnej” z Menjou.

Tęcza: „Żegnaj Mascotte”.

Pan: „Coraz przedziej” z Har. Lloydem.

Palace: „Kobieta na księżycu” — Langę z Willi Fritschem i Gerdą Maurus.

Splendid: „Śpiewający błazen” z Al Jolsonem (film dźwiękowy).

Stylowy: „Kołowrotek miłości”.

Wisła: „Asiat” — Joe Maya.

Wodevil: „Republika piratów” z Trevo-

rem i Zygrydem Arno.

Świt: „Śpiewaczka ulicy” z Mary Pick-

ford oraz rewja na scenie.

WYPRAZDAŻ LIKWIDACYJNA

Z powodu zwinienia filii naszej Wytwórni Ubiorów Damskich i Męskich przy ul. Długiej 48 sklep 62, wyprzedajemy

ZA BEZCEN NIŻEJ KOSZTU WŁASNEGO

UBIORY MĘSKIE OKRYCIA DAMSKIE

PALTA jesienne i zimowe, FUTRA, GARNITURY kamgarne, sportowe oraz smokingi KURTKI SKÓRZANE, BURKI, KOCE, UBIORY WOJSKOWE

PLASZCZE jesienne i zimowe z futrem, podług najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich FUTRA FOKOWE i inne

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI — KUPUJCIE ZA 1/2 CENY

Krajowa Wytwórnia Ubiorów Damskich i Męskich

S. ANUSZEWICZ Warszawa, filja Długa 48

Sklep 62 (wejście od uliczki) UWAGA! Magazyn Główny przy ul. ŚWIĘTOKRZYSKIEJ Nr. 11 poleca ostatnie nowości w Dziale Damskim i Męskim.

„WODEWIL” Nowy Świat 43.

Pocz. o g. 2, ost. g. 10.10.

„NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ!”

Awanturniczy i arcywesoły film

Republika piratów

W rol. gl.: znakomity komik ZYGFRYD ARNO.

OD JUTRA

PAT I PATACHON POŚRÓD LUDOŻERCÓW

w arcywesołym filmie najnowszej produkcji.

TECZA PRZEJAZD 9.

Pocz. o g. 6.10.

Pod Bandera

Miłości

W rolach głównych: Zbyszko Sawan i Marja Bogda

Kino WISŁA TAMKA 34

vis a vis Cyrku

Najnowsze rewelacyjne arcydzieło

Joe May'a

„Asfalt”

Najnowsza na firmamencie filmowym wschodząca gwiazda Betty Amann

Pożęzny dramat z życia Nowoczesnego

Młasta odzwierciedlający Prawdę życia

w i Bagna rozpusty.

Kino-Teatr „ASTRA” DZIKA 51.

Na ekranie:

„Życiowe Rozbitki”

W rolach głównych: George Ban-

kroft i Evelyn Brent.

Na scenie Rewja pod kierownictwem

p. EDWARDA REJA oraz balet za-

graniczny. Dojazd tramw. 1, 2, 2a 8.

Wystawa. W dniu 20 — 21 grudnia r. b. Szkoła Przemysłu Graficznego urzędująca wystawę prac uczniów zarówno normalnej szkoły dziennej, jak i istniejącej przy niej szkoły wieczornej dokształcającej. Otwarcie Wystawy nastąpi w piątek dn. 20 grudnia r. b. o godzinie 11-ej rano.

CAPITOL Marszałk. 125 PAN N. Świat 40

Pocz. o g. 4.30 Pocz. o g. 4

Król humoru

HAROLD LLOYD

w swoim najnowszym arcywesołym

filmie prod. 1929/30 p. t.

„CORAZ PRZEDZIEJ”

Film ten nie ma nic wspólnego z wy-

świetlanym kilka lat temu obrazem

„Jeszcze wyżej”.

„CASINO” N. Świat 50.

Pocz. o g. 6, 8, 10

CLOU SEZONU!

Passe parouts, bilety ulgowe nieważne!

„EROTIKON”

W rolach głównych: Ita Rina, Char-

lotta Suza i Olaf Fjord.

Reżyserja: Gustaw Machaty.

Własność: „Petef film”.

KINO-TEATR „ŚWIT” Wolska 14

przy Chłodnej

Największe arcydzieło kinematografii

reż. c.anego PUDOWKINA

„BURZA nad AZJĄ”

Na scenie: Chranowski, Szczerbiński,

Miłowska i in. w nowej rewji.

Kino-Teatr „KOMETA” Chłodna 47

Na ekranie:

Pod bandera miłości

Na scenie:

BŁĄZEK OPĘTANY

ze śpiewami i tańcami

z udziałem całego zespołu

Teatr rew. „CHOCHLIK” Chłodna 49

operekt. p. 7 1915.

Wielka sensacja Warszawy!

Gościnne występy artysty operetki

reprezent. w Warszawie

Bolesława Horskiego

„Pan Minister na inspekcji”

z udziałem całego zespołu.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipotečna 8. Długa 25-

Pocz. 630. Sobota i niedziela 5.30 pp.

Dla młodzieży dowolny

REGINALD DENNY

w arcyważnej komedii o nieprzerwanym łańcu-

chu qui-pro-quo i sensacyjnych sytuacji — pt.:

L U N A T Y K

Własność: Universal Nadprogram

Seanse popularne, w soboty, niedziele i święta:

(21, 22, 25, 26, 28, 29, 31 grudnia i 1, 4, 5, 6,

stycznia 1930 roku) o godz. 12 w południe. Tumul

przyjacieli słoni. Ceny wszystkich miejsc po 20 gr

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Kres wędrowki”

Nowy

o 8 w. „Anna Christie”

Letni

o 8 w. „Panna z dyplomacji”

Teatr „Ateneum” ul. Czerwonego Krzy-
ża 20. Dziś o g. 8 w. przezbawna iata
„Pani Prezesowa” z Bogdańskim i Tatar-
kiewiczówną w rolach głównych.

Teatr Wielki. Dziś nieczynny. Jutro
„Ijola”.

Teatr Narodowy. Dziś „Kres wędrowki”.

Teatr Let